№. 220. w Czwartek dnia 21. Września 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Poznań, dn. 19. Września. — Jak trudno naszych przekonać o ważności doniesień do pism publicznych, o wypadkach na które patrzeli lub o których się dowiedzieli ze źródła wiarogodnego, dowodzi oprócz wielu innych i następujący przypadek. Pewien duchowny w Poznaniu dziwił się przed kilku dniami, że gazety poznańskie nie zamieściły wypadku wydarzonego na Stym Wojciechu, którego był świadkiem, a opowiadał go jak następuje: »kiedym schodził z góry św. wojcieskiéj w przeszłym tygodniu, (dnia niepamiętał) obaczyłem wieśniaka z Psarskiego, który dał na zapowiedzie w kościele św. wojcieskim, jak spokojnie szedł sobie ulicą, gdy żołnierz z piątego pułku bez żadnéj przyczyny zrzucił mu kapelusz, dobył pałasza i ciął go tak silnie w głowę, iż z głębokiéj rany trysła mu strumieniem krew na twarz. Padł nieborak, ja byłem świadkiem, gdy wkrótce znalazło się kilku obywateli, którzy za zbójcą puścili się w pogoń. Wieśniaka oddano do lazaretu. Czemuż też gazety nie opiszą tak okropnego przypadku, téj zwierzęcéj wściekłości żołdaka na widok biednego wieśniaka polskiego«, mówił rzeczony duchowny z pewnym żalem na redakcie. Dalibóg, że redakcie niewinne, bo ani urzędników, ani przeczucia tak delikatnego nie mają, ażeby wiedziały co się w każdym kącie dzieje. Przyznajemy, że świadek jedyny wypadku wiedział o nim daleko więcéj, niż redaktor, który nie miał nikogo, coby mu o nim doniósł. Ale świadek powinien był sieść i napisać zawiadomienie o tym wypadku do redakcyi, bo to jest obowiązkiem obywatelskim. Podobnie naprożno oczekiwaliśmy opisu wypadków w Szmiglu i Wolsztynie, żaden obywatel z owych okolic nie raczył nas o nich uwiadomić.

Mieszków, dn. 14. Września. — W Jarocinie ziawił się w d. 8. b. m. rossyjski oficer, którego prusey oficerowie bardzo uprzejmie podejmowali i pokazywali dwóch pruskich ułanów w paradnych mundurach, jakie umieją robić obroty. Pomiędzy ludem upowszechniła się tu pogłoska, że Moskale za ośm dni wejdą do wielkiego księstwa, aby ukarać Prusaków za złe obchodzenie się z Polakami. Lud także jest oburzony usiłowaniami wydobycia szkoły z pod dozoru duchownych. Lud powiada, że chcą wszystkim szkołom nadać niemieckich inspektorów, których opłacać muszą gminy, że Polaków chcą porobić Niemcami, a katolików lutrami. Z tego powodu landrat Suchodolski wezwał podrzędnych swych urzędników, ażeby sołtysów i t. d. zwoływali na konferencie i z nimi rozmawiali o zamiarach rządu.

Berlin, 19. Września. — Ministerstwo ostatnie pruskie, mówi Zeitungshalle, zmuszone opuścić ster państwa, oświadczyło urzędownie, że zgromadzenie narodowe wdziera się do rządów, wydając postanowienie z dnia 7. Września. Chciało przez to tylko okazać, że w obec korony nie masz drugiéj woli, że korona tylko nadaje konstytucyjne zasady z łaski, a nie jest przymuszoną ustępować woli ludu. Ze z zgromadzenia narodowego żaden akt samodzielny wyjść nie może.

Ministerstwo ostatnie takie miało pojęcia, przeświadcza o nich pogłoska temi dniami obiegająca, bo utrzymują, że król chcąc na drodze spokojnéj załatwić spór powstały w skutek postanowienia z 7. Września pomiędzy koroną a wszechwładztwem zgromadzenia narodowego, ma zamiar cofnąć pierwszy projekt do konstytucyi przedłożony ze strony rządu, a w jego miejsce inny przedstawić, w formie nadanéj konstytucyi, któraby zawierała wszystkie warunki projektu wypracowanego przez komissią konstytucyjną. Narady nad tą konstytucią królewską wkrótceby doprowadzono do końca, rozwiązanoby zgromadzenie i powołanoby ją znów po niejakim czasie, do zasiadania nad układaniem dalszém praw organicznych. Jakiż tego planu jest zamiar? Oto lud nie powinien wiedzieć, że jego woli staje się zadosyć, tylko, że wszystko z łaski królewskiéj, jak w każdem państwie absolutném, otrzymuje. Dla tego zgromadzenie narodowe powinno się mieć na baczności, aby mu nie wydarto czy podstępem czy przemocą mandatu ludu! Patrzcie wy reprezentanci ludu, mówi daléj ten dziennik, co się dzieje w świecie ucywilizowanym? Wszędzie usiłowania i na nieszczęście usiłowania, którym w części się powiodło, do zniszczenia wszystkiego, co rewolucia zbudowała jako dzieło ludu. Jest to podstęp absolutyzmu, że ludom chce wszystko nadać, ale nie z przestrachu, tylko z łaski, z własnéj woli. Absolutyzm więc stara się wolność, wolę ludu ujarzmić, bo to jest najkosztowniejszy klejnot, którego się dobił rewolucią, chce mu odebrać tę wolność to wmawianiem podstępném, to przemocą broni. — Patrzcie na Neapol — zatrzymano konstytucią, ale kartaczami strzelano do ludu, zwyciężono go armatami, a więc uznano konstytucią za łaskę królewską. Patrzcie na Sycylią, dalsza gra absolutyzmu sprzysięgłego wykonywa się. Patrzcie na północne Włochy, — Austria żółtoczarna chce wszystko udzielić Włochom, wszystko, czego pragnie ich serce, ale nie własnego, niepodległego rządu, niepodległości, poddanymi mają pozostać. Patrzcie na Pragę — cóż tam ukarano? Czy powstanie Sławian przeciw Niemcom? O nie, bo Sławianie w banacie popierają czarnożółtą Austrią i biją na Węgrów, bo ci dążą do niepodległości, a więc i w Pradze ukarano dążność do niepodległości, do rządu tymczasowego. W Węgrzech niecierpi Austria niepodległego ministerstwa, ponieważ ono nie jest królewsko-cesarskiém, ponieważ powstało z rewolucyi, ponieważ jest instytucią z woli ludu; przeciw temu dziecięciu zrodzonemu z rewolucyi podszczuwa Austria zastępy Sławian i ma zamiar uszczęśliwiać Węgrów kiedy to dziecie niepodległości i wolności zdławi za pomocą Sławian. Patrzcie na Poznań, dlaczego Prussy tak zaciekle tam grassowały? Jedynie dla tego, że Polacy ustanowili komitet dążący do niepodległości, że lud dobijał się do własnéj woli, a lud podług absolutyzmu nie powinien mieć własnéj woli. Patrzcie na Szlezwik — czyli Prussy walczyły za sławę Niemiec? Bynajmniéj! Nota dyplomatyczna Wildenbrucha, warunki zawieszenia broni pouczają, że rząd tymczasowy powinien upaść w Holsztynie ...... a nic więcéj!

Teraz przekonajcie się, czyli absolutyzm nie stara się wszystkiego przytłumić, co okazuje choć ślad własnéj woli ludu, — przytłumić w dobry lub zły sposób czyli przemocą broni. Donoszą nam z Frankfurtu n. M., że tam różne obiegają wieści, a między innemi, że prawa strona ma zamiar wykonać zamach rozpaczy, gdyby uledz miała......zamach niespodziewany — ale jaki, trudno się dowiedzieć. Fanatycy pokoju krzyczą jak wściekli, że wojska wrócić powinny z Szlezwiku — dokąd? Czy do stolic, aby położyć koniec wszechwładztwu ludu i parlamentom. Pracują w Wiedniu i Berlinie pilnie szlachta i urzędnicy nad intrygami odrębnéj polityki..... w obu państwach żołnierze mają dobić ostatniego targu. Wojska mają tworzyć państwo w państwie — prawa ludu mają ustąpić prawu bagnetów, żołnierz ma władzę, bo ma broń w ręku, jest wyższym nad prawa i słuszność. — Reakcioniści burzą i szukają zaczepek, podniecają ogień, krzyczą na zgromadzenia w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie, że w ich gronie zasiadają Maraty, Robespiery, że większości w nich pragną krwi i obalają wszystko i niszczą. Widać, że złe sumnienie ma żywą fantazią.

Tak rzeczy stoją — łudźcie się jeszcze, jeżeli możecie. Radetzki we Włoszech, Windisch Graetz w Pradze dokazali swego, Jelaczic z granicznymi napada na Węgry w 50,000, Wrangel powołany do marchii brandenburgskiéj i jest naczelnym wodzem wszystkich wojsk pomiędzy Odrą i Elbą. Wam jednak reprezentanci pozostaje lud dziarski, na niego liczcie, on was nie opuści. Dla tego trzymajcie się i wytrwajcie, w waszym ręku zbawienie ludu.

Na giełdzie berlińskiéj upowszechniła się pogłoska, że Beckerath utworzył nakoniec następujące ministerstwo: prezesem bez teki: Beckerath; ministrem spraw zewnętrznych Dönhof; spraw wewnętrznych Pinder; ministrem wojny jenerał Pfuel; finansów Camphausen (brat byłego prezesa ministrów); handlu i przemysłu Rabe; sprawiedliwości Wentzel; spraw duchownych i oświecenia jeszcze wakuje.

Wrocław, d. 18. Września. — Oddział strzelców wrocławskich chodził często na zgromadzenia towarzystwa demokratycznego. Major Pfirks

dowódzca tego oddziału dowiedział się o tém, kazał zwołać ich i naganił im to odwiedzanie, nakazując, ażeby nadal tego towarzystwa nie odwiedzali. Zaledwie się o tém publiczność dowiedziała, aliści bez żadnéj zwłoki wyprawiono kocią muzykę majorowi. Powtórzyła się ta muzyka kocia wczoraj i dzisiaj. Dziś wieczorem o 8. godzinie, kiedy lud zgromadził się na kocią muzykę przed majora pomieszkanie, wypadli podoficerowie od strzelców z zdobytemi kordylesami i cięli niemi przechodzących, nawet niewinne kobiety i dzieci. Trzydzieści przeszło osób ranili. Postępowanie takie oburzyło publiczność do tego stopnia, że odgrażają się zemstą na oficerach reakcyjnych. Wciąż wołają: precz z oficerami reakcyjnemi.

Austrya

Wiedeń, d. 14. Września. 41 posiedzenie sejmu z dnia 13. Września. — Deputowany Czuperkiewicz z Bukowiny protestuje, że z jego prowincyi żaden deputowany nie wszedł do komissyi wynagrodzenia właścicieli ziemskich.

Brestl i Goldmark żądają kredytu 2 milionów na pożyczki bezprocentowe, jako zapomogę dla rzemieślników, żądają aby dla nagłości wniosek ten chociaż nie z porządku dziennego przypadający, był jednak obradowany. Przeszło 20 deputowanych wniosek ten podpisami poparło. Dylewski dziwi się, że podpisy te po za izbą zebrano, znalazłyby bowiem powszechne poparcie i w jéj gronie. Pillersdorf i Neumann toż samo mówią. Schuselka żąda, aby wsparcie udzieloném było również dla przedmieść fabrycznych, które w rewolucyi marcowéj dużo ucierpiały. Pinks domaga się wsparcia takiegoż i dla Pragi. Brestl motywuje swój wniosek w ten sposób, że nie każde miasto równe prawo do wsparcia posiada. Wiedeń poniósł ofiary walcząc za całą Austryą. Wiedeń cierpi z innych jeszcze stosunków, z upadku rzemiosł i handlu z powodu zaburzeń węgierskich i gdy Goldmark odsyłać chce wniosek do komissyi skarbowéj, on się temu opiera, 24 godzin są bowiem długą zwłoką dla głód cierpiących, a szczególniéj tam, gdzie dla dobra kraju poświęcono mienie swoje. Minister Hornbostel żąda również dłuższego czasu, albowiem już pół miliona przeznaczono pomiędzy tych, co wzięli akcye Swobody, a ta summa będzie dziś i potém rezdaną.

Rieger żali się, że tak późno o tém pomyślano, iż 24 godzin stały się zwłoką uciążliwą. Przytém niechce o nowéj myśleć pożyczce, ale summę tę pragnie z 20 milionów ministerstwu zakredytowanych użyć.

Po niejakich sporach postanowiono oddać ten przedmiot wydziałowi skarbowemu pod rozwagę i na to przeznaczono popołudnie, a wybór prezydenta odłożono za to na jutro.

Minister Wessenberg odpowiada następnie na interpellacyą Goldmarka na przeszłem posiedzeniu. Ministeryum przyjęło pośrednictwo Anglii i Francyi i będzie się starało unikać wojny tak długo, jak tego dozwoli honor kraju. Książe Schwarzenberg obznajmiony ze wszystkiemi stosunkami Włoch, został tamże wysłany. Kwestya sycylijska leży poza obrębem działań ministeryalnych. Co do Modeny, takowa złączona węzłami pokrewieństwa z Austryą i dawnemi traktatami, ma słuszne prawo do opieki.

Goldmark przypomina, że ministrowie jakkolwiek są doradzcami tronu, niemniéj są urzędnikami narodu, a jeżeli odpowiedzialność żadném czczém niejest słowem, to są obowiązani izbie na żądanie stósownych udzielać instrukcyi, ministeryum zaś z niczém niechce się wyjawiać. Czyż ministeryum zaś z niczém niechce się wyjawiać. Czyż ministeryum będzie zawsze jeszcze starało się utrzymać zaczepne i odporne umowy na zasadzie familijnych stosunków? ministeryum powinno być przecież demokratyczném, przestać zawierać związki w Metternichowskim duchu. Żąda zatém, aby instrukcye udzielone Schwarzenbergowi, Hartigowi i Radeckiemu od samego początku układów, izbie przedstawionemi były. Wessenberg oświadcza, iż w żadném państwie konstytucyjném, akta nie mogą być przedkładane przed ukończeniem czynnosci. (d. c. n.)

Galicya.

Rozkaz dzienny do gwardyi narodowéj. Wyprawieni z koła gwardyi narodowéj członkowie na powitanie pana gubernatora w imieniu całéj gwardyi narodowéj, powrócili z Krakowa; miło mi jest zatém oświadczyć wszystkim trzem legionom, iż pan gubernator przyjął wysłańców naszych z uprzejmością, i włożył na mnie obowiązek podziękowania gwardyi narodowéj tak za przesłane mu powitanie, jako też i za tę gotowość, z jaką dotąd ponosiła wszelkie trudy i dolegliwości ze stanowiskiem swojém połączone.

W duchu konstytucyjnym uważa pan gubernator przeznaczenie gwardyi narodowéj za najgłówniejszy warunek utrzymania, tyle nam potrzebnego, wewnętrznego spokoju i porządku, a będąc przekonanym, że gwardya odpowie godnie i zaszczytnie powołaniu temu, polecił mi oświadczyć gwardyi narodowéj w swojém imieniu, iż miło mu będzie, dawać jéj zawsze dowody szacunku i przychylności. — Lwów, d. 14. Września 1848. — Dowódzca gwardyi narodowéj, (podp.) Wybranowski. — Za zgodność: podszef sztabu Wincenty Pol.

Czerniowce, dn. 5. Września (z listu). — Jak powszechnie wiadomo, granica Rossyi jest prawie hermetycznie zamknięta, jednakże są pewne uprzywilejowane indiwidua, które pomimo tego, że są poddanymi Rossyi, i z tamtéj strony granicy w Nowosielicy swe stałe pomieszkanie mają, przecież i teraz z wielką łatwością i dość często w pewnych swoich interesach tu przybywają i bez przeszkody nazad wracają. Jest tu także kilku pewnych panów czerniowieckich, dość dobrze znanych, którzy z powyższemi ludzmi, z Rossyi przybywającemi, w stosunkach przyjacielskich zostają. Jednego z tych panów tutejszych mam honor znać cokolwiek bliżéj i ten mi jako świeżą wiadomość z Rossyi udzielił, że w gubernii kijowskiéj chłopi w dość znacznéj liczbie przeciw szlachcie powstać, i kilka dworów napadłszy, wszystko wymordować, spalić i zniszczyć mieli. Powodem do tego powstania miała być nieostrożność (?) gubernatora Bibikowa, a to w ten sposób: Dwór petersburgski, zważywszy zmianę stosunków poddańczych tu w Galicyi, wydał rozporządzenie do Bibikowa, aby porozumiawszy się sekretnie z najzacniejszymi właścicielami ziemskimi, wyrobił i przedłożył dworowi projekt do podobnejże zmiany stosunków poddańczych w Rossyi, ponieważ obawiać się należy, aby jeśli to nienastąpi, chłopi w massie niepowstali; przez nieostrożność Bibikowa miała się ta obawa rządu rossyjskiego między chłopami rozgłosić i za powód do powstania posłużyć. O ile ta wiadomość jest prawdziwą, wiedzieć nie można, pomimo tego, że źródło jéj nie jest tak bardzo pewne; lecz to jest rzeczą pewną, że Moskale wszystko zrobić gotowi, i jeżeli się w tym rodzaju polityki Metternichowi wyprzedzić dali, to pewnie za nim nie pozostaną, tém bardziéj, że w zabranych przez Rossyą polskich prowincyach, których massę ludu już od niejakiego czasu, narzuciwszy im dyzunię zmoskwicili, Moskale już od dawna utrzymują, że zabytki polskości tych prowincyi tylko kilka tysięcy szlachty stanowią, i że z tymi przy okazyi rząd da sobie radę, jeśliby tego potrzeba było. Lecz ile mnie wiadomo, z naocznego przekonania w 1845. r, to jeśli powyższa wiadomość jest prawdziwą, Moskale posądzając tamtejszą szlachtę o liberalizm, największą krzywdę im wyrządzili.

Węgry.

Peszt, d. 12. Września. — Izba reprezentantów ustanowiła w nocy upłynionéj jednozgodnie rząd tymczasowy pod nazwiskiem ministerstwo tymczasowego i nadała mu wszelką władzę potrzebną. Bieg rzeczy był następujący. Prezes ministrów hr. Ludwik Bathyany odebrał od króla w piśmie doręcznem zalecenie, aby zastósował się do objaśnień zamieszczonych w memoryale przesłanym arcyksięciu palatynowi przez ministerstwo wiedeńskie. Memoryał ten stara się wykazać niezgodność ustaw marcowych z treścią sankcyi pragmatycznéj i kończy uchwalą cesarską, iż ustawy te nie mają żadnéj ważności. Po ustąpieniu z ministerstwa księcia Pawła Esterhazego, udało się też kamarylli słabego Batthyanego zastraszyć, iż gotów był uledz, lecz przeciwnie Kossuth i Szemere. Arcyksiąże palatyn korzystając z pierwszego zasmucającego wrażenia, przywiódł rewolucyą do wybuchu przyspieszonego. Zakazał Kossuthowi ministrowi finansów wypuszczenia w obieg nót 5 złotowych. Batthyany chciał przyjąć ten roskaz, lecz Kossuth odrzucił go. Nadeszło teraz przesilenie ministeryalne, które się zakończyło dymissyą wszystkich ministrów. Arcyksiąże przyjął ich dymissyą i chciał tylko, aż do zamianowania nowego i potwierdzenia przez króla ministerstwa wodze rządu uchwycić. Lecz gdy prezes izbie reprezentantów przedłożył doniesienie piśmienne arcyksięcia o zamiarze tymczasowego rządzenia na własną rękę, izba cała zaprotestowała przeciw podobnéj uzurpacyi absolutnéj. Pismo to nawet uznano za przeciwne prawu. Kossuth i Szemere odebrali polecenie, aby rząd odpowiedzialny tak długo sprawowali, dopóki nieutworzy się nowe ministerstwo i arcyksięciu zakazano, wydawać jakiegokolwiek rozporządzenia bez kontrasygnatury jednego z tych obu ministrów. Deputacya zaniosła arcyksięciu owe postanowienia.

W innym liście oświadczył arcyksiąże, iż owych ministrów zmiankowanych tymczasowo nawet, aż do utworzenia ministerstwa nowego nieuznaje, i jeżeli izba jego (nieodpowiedzialnemu!) rządowi palatylnamu nie ufa i chwyta się rewolucyi, wtedy on będzie się widział spowodowanym do opuszczenia ojczyzny. Powszechne i chuczne: niech żyje Kossuth! było całą odpowiedzią na to pismo, które złożono do akt. Kossuth i Szemere objęli prawnie rząd odpowiedzialny i przybrali sobie za wspólników prezesa Pazmandy, Pawła Nyari i Zygmunta Perenyi. Zarazem izba uradziła ważne postanowienie jak następuje: prawo tyczące się finansów i naboru wojskowego ma natychmiast być wykonywaném nawet bez sankcyi królewskiéj, ostatnie jednakże z modyfikacyą ważną, to jest, że wojsko niema być częściowo, jak wprzódy postanowiono, wysyłaném do pułków cesarsko-austryackich ale zupełnie samo w sobie na stopę węgierską i pod komendą węgierską sformowaném. Nabór wojskowy ma się rozpocząć przyjmowaniem ochotników i gdzie do terminu oznaczonego niezbierze się liczba wymagana, tam dopiero branka przymusowa przez los odbywać się będzie. Żołnierzom liniowym pozwolonem jest przenieść się do korpusów ochotników, gdzie żołd podwójny pobierają. Manifest ułożony do rządów europejskich przyjęto. O tem wszystkiem został arcyksiąże tylko »uwiadomiony«. Wczasie posiedzenia stały tłumy liczne ludu przed domem zgromadzenia wnosząc wiwaty na cześć Kossutha. — Około północy jeszcze zgromadził Kossuth około siebie wszystkich sekrctarzy państwa i czynność nadzwyczajna się rospoczęła. Tymczasem przybył kuryer z Paryża przywożąc depesze nader pocieszające. Izba reprezentantów zbiera się, lud także gromadzi się około muzeum, noty bankowe 5 zł. których arcyksiąże palatyn

wczoraj zakazał wydawać, dzisiaj właśnie już w obieg puszczono. Na dworze w Budzie ma smutek panować nadzwyczajny, władza królewska skompromitowana. Twierdza ważna Komorn po zdrażaniu się długiem wydaną została jenerałowi Majthenyi przez ministerstwo wyznaczonemu.

Włochy.

Z Medyolanu korrespondencye donoszą, że stan miasta jest okropny. Jedni Kroaci mają pieniądze zrabowane w pałacu Pescalli. Wszystkie obicia jedwabne pocięli na sztuki—na kamizelki. W nocy rozstrzyliwają. Wiele osób znikło bez śladu. Na ulicy nie wolno rozmawiać. Szpiegi tylko uwijają się swobodnie. Z pałacu księżnéj Belgioso, zabrano broń starożytną wielkiéj wartości. Radecki, amator starożytności, zbiera muzeum tanim kosztem. Wszystkie sikawki zabrano do cytadeli, aby miasto spłonęło bez ratunku za lada pożarem. Austryacy porobili wielkie zapasy smoły, która się przyda, gdyby nie mogli utrzymać się w Medyolanie, wtenczasby spalili miasto. Złupiwszy kassy publiczne, próbują teraz przymusowych kontrybucyi. Stary Radecki obsypuje klejnotami swoję kochaną Giovaroninę Meregalli, z którą zaślubił się uroczyście. Rząd tymczasowy wiedział że dom tych kobiet służył za miejsce schadzki szpiegom austryackim, a przecież nic nie przedsiewziął przeciw nim.

Belgia.

Bruksela, dn. 12. Września. — Dn. 20. m. b. odbędzie się tu kongres przyjaciół pokoju powszechnego około którego do 200 znakomitych mężów z Ameryki i Anglii pracować przyobiecało. Kongres ten miał zasiadać w Paryżu, lecz przy okolicznościach teraźniejszych osądzono stósowniéj odbyć go w Belgii. Wielu członków stowarzyszenia zwróciło uwagę swoją na Niemcy i liczą tam na znaczny udział. Pomiędzy innemi mają być wydane okólniki do członków zgromadzeń narodowych w Frankfurcie i Berlinie, zapraszające do odwiedzenia owego kongressu. Czynności jego mają najwięcéj do tego zmierzać, aby wynaleść sposób, izby poróżnienia zachodzące pomiędzy ludami zawsze na drodze rozejmu zagodzić, zamiast, jak dotąd za zwyczaj bywało, uciekać się do broni.

Francya.

Paryż, dn. 15. Września. — Monitor dzisiejszy zamieścił rozkaz Cavaignaka, ażeby dekoracye orderu legii honorowéj przywrócone zostały do pierwotnego kształtu. Koronę odrzucono nad krzyżem, a dawny napis: Bonaparte premier Consul 1802. przywrócono.

Na posiedzeniu dzisiejszym zgromadzenia narodowego wszczęły się rozprawy nad zniesieniem kary śmierci za polityczne zbrodnie. Protestancki duchowny Coqueret wniósł o zniesienie zupełne kary śmierci. Za tą poprawką przemawiali Tracy, Hugo i inni. Zgromadzenie postanowiło nad tak ważną pdprawką w poniedziałek dopiero naradzać się.

W kilku departamentach po wypadkach czerwcowych i w skutek zabiegów legitymistycznych rozwinęła się zupełna reakcya przeciw zasadom republikańskim i zagraża decentralizacyą i federalizmem. Jenerał Cavaignac przeto postanowił wysłać pewną liczbę reprezentantów, jako nadzwyczajnych komissarzy do tych departamentów, ażeby zapomocą porozumienia się zniszczyć wszelki zaród do niepokojów. W tym celu odbyło się wczoraj u Cavaignaka posiedzenie przeznaczonych do téj myssyi reprezentantów, który im doręczył instrukcye. Ci komissarze otrzymali zarazem polecenie, ażebyrząd zawiadomili o stanie administracyi, opinii publicznéj i o wszystkich przedmiotach godnych uwagi w tych departamentach.

Sławny socyalista, reprezentant ludu Proudhon, w miejsce dziennika Le representant du Peuple, który jak wiadomo zakazany został, wydaje teraz inny dziennik pod tytułem: Le peuple. W prospekcie umieszczonym na końcu pierwszego numeru mówi: Dziennik le peuple (lud) założony został przez stowarzyszenie reprezentantów, kapitalistów, właścicieli, kupców, robotników i literatów. Celem jego jest upowszechniać i bronić zasady rzeczypospolitéj demokratycznéj i społecznéj, nie należące wyłącznie do żadnéj szkoły, wypływające jedynie z potrzeb i dążności społeczeństwa.« Oto jest kilka ustępów ze wstępnego artykułu pierwszego numeru, które dadzą jeszcze lepiéj poznać ducha tego nowego dziennika. Występujemy przeciw rządowi wypierającemu się swego początku i celu, lecz który spodziewamy się jeszcze sprowadzić na dobrą drogę i do kontynowania dzieła rozpoczętego przed 18tu laty przez Godfryda Cavaignac, przeciw haniebnemu na zawsze rządowi Ludwika Filipa.

Zakładając organ myśli ludowéj, zakładamy jedność robotników w obec nieładu uprzywilejowanych, stawiamy myśl rewolucyjną, myśl postępową, w obec projektów reakcyi, w obec myśli wstecznych. Rewolucya ludowa; która miała zaspokoić wszystkie życzenia ludu oszukanego w Lipcu, ta rewolucya tak jak rewolucya r. 1830 i poprzednia z 1789 i 1792, jest już tylko jednym etapem dalej na drodze naszego wyzwolenia; będzie to jednak ostatni etap.

Nie należemy do żadnéj sekty, do żadnéj szkoły, żadnéj władzy na wierność nie przysięgamy. Jesteśmy po prostu z ludu. Do ludu mawiał Platon, należy tworzyć wyrazy i formuły; wszelki wyraz, wszelki pomysł indywidualny jest więzieniem dla myśli ludowéj.

»Lud ogłosił rzeczpospolitą demokratyczną i społeczną. My jesteśmy za rzecząpospolitą demokratyczną i społeczną.« My mamy, jak lud za zasadę wolność, za środek równość, za cel braterstwo.

Cała nasza umiejętność zasadza się na śledzeniu objawów myśli ludu, na chwytaniu wymykających się słów z duszy jego, na tłómaczeniu jego uczynków. Badać lud to naszą filozofią, całą naszą polityką.

W drugim artykule o pośrednictwie i interwencyi, tenże dziennik wyraża się w końcu: Wiadomo nam, że jenerał Cavaignac nie jest stronnikiem rzeczypospolitéj demokratycznéj i socyalnéj. Ale on jest republikanin i dobry żołnierz. Z tych dwóch tytułów powinien i musi nakazać poszanowanie dla chorągwi Francyi. Powinien i zechce zmazać plamę klęsk z 1814 i 1815 r. i odzyskać dla ojczyzny wpływ utracony pod Waterloo. Pokazaliśmy mu, na kim ma polegać dla odzyskania tego wpływu. Jeżeli się będzie trzymał drogi dyplomatycznéj, jeżeli się da powodować doradzcom mieszczaństwa, postawi Francyą nad przepaścią.

Jedynie rzeczpospolita demokratyczna i socyalna, może ocalić honor Francyi, oswobodzić Włochy, odbudować Polskę i połączyć Niemcy z innemi narodami. —

Wczoraj upowszechnił pan Vignie plakaty, w których przedstawia księcia Joinvilla jako kandydata do zgromadzenia narodowego i zarazem jako dożywotniego prezesa rzeczypospolitéj. Plakaty zostały po rogach zdarte, a Vigniemu proces wytoczą.

Szwajcarya.

Bern, dn. 11. Września. — Kaisersfeld poseł austryacki w Szwajcaryi przedłożył odpowiedź Radeckiego Vorortowi na jego notę. Feldmarszałek cofa nieznacznie swoje dawne obwinienia nieuzasadnione i przyznaje, że te polegają na omyłce przypadkowéj. Jednakże jeszcze raz ostrzega przed zabiegami księcia Litta, który sobie dotychczas pozwala zbierania w Szwajcaryi zaciągów wojskowych i uprasza Vorort, aby zapobiegł środkami surowemi czynnościom podobnym sprzeciwiającym się prawom narodów. Co się zaś tyczy reklamacyi Vorortu we względzie broni, którą Szwajcarya do Włoch sprzedała, Austrya zaś ją zabrała, Radetzki jakoś niechce zgryść tego orzecha twardego i powiada, że nie może pogodzić tego ze stanowiskiem swojem, aby broń przeznaczoną do obalenia porządku prawnego, który on ma przywrócić i utrzymać, mógł natychmiast wydać prawnym właścicielom. Jednakże przyrzeka, iż broń ta wzięta pod dozór rządowy, w swoim czasie właścicielom zwróconą zostanie. Lecz przypadek ten łatwoby mógł nastąpić, iż przy niedostatku broni w wojsku austryackiem rzeczona broń użytą byłaby do uzbrojenia gwardyi narodowéj, wtedy rozumie się się samo przez się, że właściciele wynagrodzenie dostateczne otrzymają. — Hrabia Marschall zastępca godny wielkiego księcia badeńskiego znów się wysunął z notą, o któréj treści nic nie słychać, — ale bezwątpienia będą to znowu lamentacye przeciw republikanom badeńskim, którzy się schronili na ziemię szwajcarską. — Z porządku dziennego przedłożono dzisiaj sprawę wychodzców włoskich. Z dyskussyi pokazuje się, że liczba Włochów, którzy po upadku Medyolanu schronili się na ziemię szwajcarską dochodzi do wysokości niesłychanéj 15,000. Alfred Escher poseł z Zürich czyni w okoliczności téj wnioski następujące: 1) aby koszta powstające z obsadzenia granicy pokryły kraje sprzymierzone Szwajcaryi; 2) aby wzięcie się Vorortu w téj okoliczności pochwalić i podziękować; 3) aby wychodząc z tych zasad uznać, iż kantonom ponoszącym utrzymanie wychodzców należy się ze strony związku wynagrodzenie stósowne; 4) aby broń odebraną wychodzcom jakoteż armaty, których ilość według sprawozdania odczytanego rządu z Graubünden nie może być nieznaczną, wprost schować i rozporządzenie dalsze względem niéj na póżniéj odłożyć. — Poseł z Graubünden oświadcza w imieniu kantonu swego, iż ten zrzecze się wynagrodzeń wszelkich za utrzymywanie, jeżeli mu pewna część broni odebranéj wychodzcom przysądzoną zostanie. Przeciw temu żwawo zaprotestowali posłowie z Tessynu, Genewy i Aargau. Z ostatniego (pułkownik) Siegfried zastrzega stanom sprzymierzonym prawo rozporządzania tą bronią w myśli téj, izby w czasie stósownym można ją zwrócić prawnym właścicielom. Pułkownik Luwini z Tessynu spodziewa się, że konfederacya i w téj okoliczności dowiedzie, iż jest narodem godnym wolności prawdziwéj i wielkodusznym, i nie dopuści się na Włochach nieszczęśliwych, którzy przenieśli pożywanie gorzkiego chleba wygnania, nad powrót pod jarzmo obce, zdzierstw za dany przytułek, choćby ten i z wielkiemi połączony był ofiarami. Po dosyć żwawéj dyskussyi przyjęto wnioski powyższe Eschera znaczną większością.

Bern, d. 16. Września: — Od konsulatu szwajcarskiego w Medyolanie nadeszła tu wiadomość, iż Austrya przyjęła pośrednictwo francuzkoangielskie, zastrzegając sobie podanie ze strony swojéj warunków.

Rozmaite wiadomości.

Komitet ziemiaństwa, Ziemiaństwo i Meciszewski w Lwowie.

Gdy na dniu 3. Maja bajratowicze zawiązali stowarzyszenie ziemiańskie, wyrzekli, że *przy unikaniu ogólnych, politycznych zadań, wszelkich sprzeczek i zwad, będą strzedz jedynie interessu wszystkich posiadaczy i praw własności, układać stosunki handlu krajowego i przemysłu z innemi zarodami życia narodowego.*

Namówieni do zawiązania tego stowarzyszenia czterdziestu kilku obywateli wybrało do wydziału tego towarzystwa głównych motorów tego towarzystwa powiększéj części dawnych bajratowiczów a na prezesa tego,

który pierwszy pomysł tego towarzystwa dał. (Księcia K. Jabłonowskiego, głównego przewódzcę bajratu.)

Komitet ten wiedział jedynie, w jakim głównie celu ziemiaństwo utworzone zostało. Inni w dobréj wierze, że ziemiaństwo istotnie w celach powyżéj wytkniętych zawiązane zostało, przystąpili doń.

Komitet ten wiedział jedynie, że chodzi o utworzenie stronnictwa z rządem trzymającego, że tu chodzi wyłącznie o podzielenie narodu na stronnictwa, boć konstytucyjny rząd austryacki może jedynie pod tym warunkiem istnieć w Galicyi i po swéj woli działać. W przeciwnym razie, gdyby cały naród zgodnie jedno poparł, rząd konstytucyjny musiałby się do tego zastósować i przez to samo z austryackiego stać się narodowym.

Prezes ziemstwa, książe Karól Jabłonowski dotąd, jak powszechnie głoszą, w ścisłych jest związkach z byłym gubernatorem.

Zamierzył więc komitet ziemiaństwa dopełnić tego zamiaru i wezwał Meciszewskiego do pomocy, i zakreślił w pierwszym programie i w pierwszym numerze pisma »Polska« swe zasady i dążenia już nie te jakiemi dawniéj zwabił obywateli do zawiązania ziemiaństwa, ale zasady i dążenia polityczne.

W odezwie, którą w listach wydział stowarzyszenia rozesłał po kraju wyraźnie powiada.

»Załączone tu najprzód zapowiedź dziennika pod nazwą »Polska«, powtóre pierwszy jego numer, w którym znajdziesz programat jego, postawią cię szanowny ziomku w stanie ocenienia dążności organu, który stowarzyszenie w obec większéj publiczności zastępywać ma.« A powyżéj mówi, iż dziennik »Polska« »jest organem zasad i dążeń stowarzyszenia.«

W dziesięciu pierwszych numerach rozwijał dziennik »Polska« te zasady i dążenia polityczne Stowarzyszenia ziemiańskiego. We wszystkich prawie artykułach przemawiał w imieniu stowarzyszenia. Nikt ani na chwilę nie wątpił, że zasady i dążenia zakreślone w programie, uznane jako własność ziemiaństwa przez komitet, rozwijane daléj w piśmie nie są istotnemi zasadami i dążeniami ziemiaństwa! Szczególnie, gdy w statutach wyraźnie stoi, że bez decyzyi komitetu żaden artykuł nie może być drukowany w dzienniku »Polska.«

Aż nagle pojawia się numer 11. dziennika »Polska« zupełnie jest od stowarzyszenia niezawisłym dziennikiem, że tylko jest organem stowarzyszenia co do kwestyi obrony prawa własności, że więc ziemiaństwo nie jest stowarzyszeniem politycznem, choć dziennik »Polska« jest dziennikiem politycznym.

Na takie wypowiedzenie otwarte zdumieliśmy! A więc to wszystko, co dziennik »Polska« dotąd w 11. numerach głosił, nie jest głoszone w imieniu Ziemiaństwa, a więc ziemiaństwo do tych zasad nie przyznaje się, i wszystko na karb Meciszewskiego kładzie! A więc czytanie artykułów komitetu i głosowanie na nich nie przesądza, by to, co w nich głoszono, było zdaniem ziemiaństwa, a więc numer pierwszy jest w imieniu Meciszewskiego, a nie ziemiaństwa ogłoszony. A więc przyznawanie się w owym liście do tych zasad i dążeń w pierwszym numerze jako fundament położonych nie jest jeszcze dostatecznym dowodem, iż istotnie ziemiaństwa to są zasady i dążenia?

Istotnie zdumieliśmy. Ziemiaństwo w jednéj chwili dało kominka niesłychanego i jednym pociągiem pióra pana Meciszewskiego cały front zmieniło.

Przyczyny opowiadają następujące. W ostatnich dniach zjechali się tu ziemianie na walny zjazd. I rozpoczęły się powstania na komitet, że stowarzyszenie zawiązane z początku w celach ziemiańskich wyprowadzono na pole polityczne, skompromitowano przeto wstępujących doń w dobréj wierze w cel początkowy.

W skutek tego żądają nowéj reorganizacyi ziemiaństwa, nowych wyborów na wydział, pogodzenia się z radą narodową i jako warunek sine qua non, nie mieszania się ziemiaństwa w sprawy polityczne!

Otoż otwarcie do tego unieważnienia dotychczasowych robót przez walne zgromadzenie ziemiaństwa ani komitet ani p. Meciszewski nie przyznał się. Z jaką zaś szalbierską zręcznością dowodzi, iż od pierwszéj chwili istnienia dziennik »Polska,« był zupełnie niezawisłym od Stowarzyszenia ziemiańskiego, rzecz jest podziwienia godna. Szkoda talentu tak znakomitego tak używanego haniebnie!

W końcu zapytamy pana Meciszewskiego, kiedy to rząd miejscowy życzył sobie wejść w porozumienie i stosunki z radą narodową. Chociaż dodał, że to wszystkim wiadomo, jednakowo przyznamy się, iż nam jedynie wiadomo, że Stadion w żadną i w żadną styczność nie chciał wchodzić z radą narodową i żadnéj a żadnéj deputacyi u siebie przyjmować.

Do Towarzystwa zaś ziemiańskiego stawiamy pytanie, aby raz oświadczyło się wyraźnie, przeciw komu zamyśla bronić własności? czy przeciw narodowi czy przeciw rządowi, kto dybie na własność ziemianów, rząd, czy naród? Jeżeli rząd dybie na własność, toć cały naród broni własności swéj w obec rządu, jeżeli zaś naród ma dybać, wtedy niech wieczysta hańba padnie na tych, co na nasz naród taką niesłychaną potwarz rzucają.

(Gaz. narod.)

WYWOŁANIE

obligacyów miasta Poznania.

Dzierżawcy Łagiewnik powiatu Poznańskiego, Otonowi Helling, skradziono w nocy z dnia 9. na 10. Maja r. b. według podania jego następujące obligi miasta Poznania, których własność udowodnił:

a. Nr. 208. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
b. Nr. 362. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
c. Nr. 493. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
d. Nr. 1240. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
e. Nr. 1331. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
f. Nr. 1352. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22 Lutego 1825.,
g. Nr. 1353. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
h. Nr. 580. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
i. Nr. 1397. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
k. Nr. 1463. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
l. Nr. 702. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
m. Nr. 1296. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
n. Nr. 1546. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
o. Nr. 1829. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
p. Nr. 1853. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
q. Nr. 1886. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
r. Nr. 1888. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22 Lutego 1825.,
s. Nr. 1973. na 25. tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,

wszystkie z kuponami Nr. 47. i 48. — Ponieważ obligacye te wraz z kuponami wedle atestu Magistratu tutejszego z dnia 5. Czerwca 1848. dotąd są ważne, przeto wzywają się wszyscy ci, którzy do obligacyów tych i kuponów doń należących jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub z innego jakiego dowodu do pozycyów rzeczonych prawa jakowe rościć mniemają, aby się z takowémi najpóźniéj w terminie dnia 15. Stycznia 1849 o godzinie 10téj przed południem w izbie naszéj instrukcyjnéj przed deputowanym Ur. Rappold Referendaryuszem pod prekluzyą i pod nałożeniem wiecznego milczenia zgłosili.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

WYWOŁANIE.

Na dobrach szlacheckich Dobrojewo powiatu Szamotulskiego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zaintabulowano pod Rub. III. Nr 2. protestacya dla spadkobierców Katarzyny z Kołaczkowskich Dobrzyckiéj, względem zameldowanéj pod dniem 31. Grudnia 1796. pretensyi realnéj 1100 Tal. czyli 6600 Zł. p. wraz z procentami *ad alterum tantum ex decreto* z dnia 30. Października 1800. r., która przez właściciela dóbr przyznaną nie została.

Teraźniejsi posiedziciele dóbr tych, sukcesorowie Anieli Kwileckiéj twierdzą, że taż pozycya spłaconą została i wnieśli o wywołanie jéj w celu wymazania.

Wzywają się zatém wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innego jakiego powodu prawnego pretensye do pozycyi téj rościć mniemają, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie dnia 14. Stycznia 1849. o godzinie 10. przed południem przed deputowanym Sądu naszego Ur. Rappold w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili; w przeciwnym bowiem razie z prawami swémi do téjże pozycyi prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

Nad pozostałością zmarłego w Poznaniu na dniu 25. Lipca Felixa Brzeżańskiego otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. — Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 10. Stycznia 1849 godzinę 10. przedpołudniem w izbie stron tutejszego Sądu przed Assessorem Berndt. Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznanym, i z pretensyą swoją li do tego odesłanym, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli i pozostało.

Faktor Hirsch Brummer zapozywa się na teże niniejszem publicznie.

Poznań dnia 3. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski;
wydziału pierwszego.

Loterja.

Ciągnienie III. klassy 98. loteryi rozpocznie się dnia 26. m. b. Wzywam przeto grających u mnie w loteryą, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli. Losów kupna dostać jeszcze można.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Pod Nr. 18. ulicy Butelskiéj są remiza i spichrz do najęcia.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru	Wiatr.
10. Wrześ.	+ 12,0°	+ 18,7°	27″ 10, 2‴	Zachodni.
11. »	+ 11,3°	+ 20,0°	27″ 6, 0‴	dito
12. »	+ 8,0°	+ 11,2°	27″ 8, 4‴	Polud. z.
13. «	+ 5,1°	+ 13,5°	28″ 0, 0‴	dito
14. »	+ 4,2°	+ 13,0°	28″ 0, 2‴	Zachodni.
15. »	+ 5,0°	+ 11,4°	27″ 11, 0‴	dito
16. »	+ 4,3°	+ 11,7°	28″ 0, 0‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Września 1848. r od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	2	3	2	8	11
Żyta . dt.	—	28	11	1	2	3
Jęczmienia dt.	—	26	8	1	1	1
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec . . .	1	20	—	1	25	—

Poznań, 20. Wrześn. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa 16½ Tal.